Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH — 10 GROSZY

Rok II. Kraków, Poniedziałek 11 Stycznia 1932 r. Nr. 11

Doniosłe cele wizyty ks. Ghiki w Polsce

W drugim dniu swego pobytu rumuński minister spraw zagranicznych ks. Ghiki, złożył wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu oraz podejmowany był przez ambasadora francuskiego Laroche'a. Min. Ghika przyjął wczoraj w Hotelu Europejskim przedstawicieli prasy zagranicznej i krajowej na konferencji prasowej. Ks. Ghika wyłuszczył cele swej wizyty, które wiążą się z konferencją rozbrojeniową, oraz ze sprawą ewentualnego zawarcia paktu nieagresji pomiędzy Rumunją a Sowietami.

412 miljonów zyskaliśmy nadwyżki na handlu z zagranicą

Bilans handlu zagranicznego Polski w 1931 roku zamknięty został dodatniem saldem wynoszącem 412 miljonów 155 tysięcy zł. Bilanse miesięczne były wszystkie dodatnie za wyjątkiem stycznia 1931 roku

Skasowanie 20 powiatów

Rozporządzenia, uchwalone na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, przeprowadzające pewne zmiany w dotychczasowym podziale administracyjnym pierwszej instancji, dotyczą ogółem 13-tu powiatów. Przedtem zniesiono 7, czyli razem 20.

Obecnie zniesiono: konstantynowski, słupecki, strzyżowski, starosamborski, skolski, bohorodczański, ostrzeszowski, okolanowski, pleszewski, strzeliński, śmigielski, grodzieński.

Pogorszenie sytuacji na rynku pracy

W związku z ukończeniem sezonu zimowego fabryka Pepege zwolniła w ostatnich dniach 1.400 robotników.

Przy budowie kolei Woropajewo - Druja zwolnionych zostało na okres zimowy około 400 robotników.

Skutkiem unieruchomienia huty szklanej Parczew w ziemi lubelskiej pozostało bez pracy 70 robotników.

Przeszło 1 miljon dolarów dla zakładów Lilpopa

Dnia 8 stycznia konsorcjum amerykańskie „Steel Corporation" przekazało Bankowi Zachodniemu przeszło 1 miljon dolarów, jako dalszą ratę na poczet tranzakcji zawartej w swoim czasie z wymienionem konsorcjum a Zakładami Lilpopa. Bank Zachodni jest głównym akcjonarjuszem Zakładów Lilpopa.

Warszawa liczy 1.169.883 stałych mieszkańców

Spis ludności, dokonany 9 grudnia, pozwolił już ustalić dokładną liczbę mieszkańców stolicy. Oto w dniu spisu Warszawa liczyła 1.178.211 osób, w tem 20.544 osób bawiących w stolicy czasowo. Należy jednak dolać do liczby mieszkańców 10.813 osób, będących stałymi mieszkańcami stolicy, a przebywającymi chwilowo poza Warszawą. W ciągu 10 lat stolicy przybyło 233.170 mieszkańców.

Czyś spełnił swój obowiązek: Czyś dał ofiarę na bezrobotnych?

Będą skazani czy uniewinnieni?

Sprawę przeciw 11 posłom z Centrolewu zakończy sąd wyrokiem w środę

Wczoraj w wielkim procesie przeciw 11-tu posłom Centrolewu przemawiało dwóch ostatnich oskarżonych posłów w „ostatnim słowie", p. Kiernik i Putek.

Dwa przemówienia, utrzymane w ostrym tonie, przerywane napomnieniami przewodniczącego — zakończyły 55-ty dzień przewlekłego procesu. Szczególnie przemówienie p. Putka nastręczało wiele okazyj do uwag przewodniczącemu tak, że wreszcie odebrał głos oskarżonemu posłowi.

Zamykając posiedzen[illegible] przewodniczący ozn[illegible] Sąd ogłosi wyrok w [illegible] b. m. o godz. 12-ej [illegible]nie.

Sprawozdanie [illegible]biegu wczorajszej roz[illegible] podajemy na stronie 2-ej.

Głodni demonstrują w Ameryce

Zapoczątkowane nieudanym marszem do stolicy Stanów Zjednoczonych, pochody bezrobotnych nie ustają jednak. Obecnie organizowany jest „pochód głodych" do miasta San Francisco. Do miasta tego zdąża tysiące samochodów, w których jadą bezdomni ze śpiewami.

W Kalifornji w mieście Los Angeles odbył się niezwykły wiec 5 tysięcy głodujących pracowników filmowych: aktor[illegible] operatorów, statystów i t. [illegible]wanych. Wie[illegible]owali oni pochód, p[illegible] doszło do starcia z po[illegible]cja rozpędziła demon[illegible] zapomocą pałek gumo[illegible], przyczem kilkanaście osób zostało dotkliwie poturbowanych.

Echa zabójstwa w willi lw[illegible]ego inżyniera

Potwornej mordercyni [illegible]zi sąd doraźny

Telefonem od lwowskiego kore[illegible] „Ostatnich Wiadomości".

Potworne morderstwo na osobie Elżbiety Zarembianki w eleganckiej willi pod Lwowem, nie zostało dotąd należycie wyjaśnione. Aresztowana Gorgonowa w dalszym ciągu nie przyznaje się do winy. Śledztwo napotyka na niesłychane trudności.

Zachodzi podejrzenie, że zamordowana została przed śmiercią shańbiona. Aczkolwiek d[illegible]floracja została przez eksper[illegible] lekarską stwierdzona, [illegible] nie ustalono, czy [illegible] to przed zabójstwem, [illegible] po ohydnem morder[illegible] celu nasunięcia przy[illegible], że morderstwo do[illegible] zostało na tle erotyczn[illegible].

Z tą spraw[illegible]bna fama wiąże a[illegible] ogrodnika Zarembów [illegible]ego Kamińskie[illegible] ch[illegible]dze bezpieczeństw[illegible] że dostał się on za [illegible] inne przestępstwa.

K[illegible]t nasz donosi ze Lwow[illegible]ja prokuratora o postawienie Gorgonowej wraz z inż. Zarembą, ojcem ofiary przed sądem [illegible], zapadnie w po[illegible]. Według wszelkieg[illegible]wdopodobieństwa, d[illegible]na zabójczyni oraz j[illegible]ek, oskarżony o wspó[illegible] w zbrodni, staną we [illegible] przed sądem doraźny[illegible] Adwokaci Batycki i Landau podjęli się obrony tylko inż. Zaremby. Gorgonowa pozostaje bez obrońcy. Otrzyma zapewne obrońcę z urzędu.

Redakcja „Ostatnich Wiadomości" wysyła na rozprawę specjalnego sprawozdawcę.

[illegible]rzy uderzenia siekierą w głowę

Do 20 kom. pol. w Warszawie przybiegła wczoraj późnym wieczorem jakaś młoda kobieta i złożyła przed dyżurnym przodownikiem,

straszne zeznanie.

Nazywa się Franciszka Kowalska. Jest żoną Aleks. Kowalskiego, robotnika. Mieszkają przy ul. Czerniakowskiej 93.

Od szeregu lat pożycie między małżonkami było jak najgorsze. Mąż tyranizował swoją żonę, często upijał się

bił i katował ją

w nieludzki sposób.

Gdy wczoraj Kowalski zaczął jak zawsze bić kobietę, kopać nogami,

porwała siekierę

i trzykrotnie rąbnęła męża w głowę.

Kowalski z rozbitą czaszką padł trupem na miejscu.

Po dokonaniu tej strasznej zbrodni zgłosiła się do policji z samooskarżeniem.

Śledztwo dotychczasowe wykazuje, że Kowalska prawdopodobnie dokonała mordu

z premedytacją,

umyślnie upijając męża i mordując go we śnie.

Zaczynamy dziś czytać

najbardziej sensacyjną powieść, jaka kiedykolwiek ukazała się w prasie, p. t.

„Na bezdrożach miłości"

Każdy wie, że najciekawsze powieści drukowane są w „Ostatnich Wiadomościach"
Każdy wie, że żadna z gazet nie zamieszcza powieści, treścią tak porywającą Czytelników, jak „Ostatnie Wiadomości".
Powieść jednak, którą dziś zaczynamy czytać, niezwykłą treścią przewyższa wszystkie, które dotychczas poznaliśmy. Nosi ona tytuł:

„Na bezdrożach miłości"

Znajdziesz ją na stronie 3-ej.

UWAGA!

strona 3 cia

SKRÓTY

Austrjacki komiwojażer Emil Gerl został ub. nocy zabity 3 wystrzałami z rewolweru na jednej z najruchliwszych ulic w części zachodniej Berlina. Sprawcę mordu policja zdołała schwytać. Zabójstwo dokonane miało być na tle zazdrości.

—:o:—

Z Bombaju donoszą o nowych aresztowaniach przeprowadzonych wśród przywódców kongresu hinduskiego. Aresztowano trzeciego i czwartego zkolei przewodniczącego kongresu oraz sekretarza generalnego. Władze w Bombaju otrzymały pełnomocnictwa co do nakładania wyższego wymiaru kary. Dekret upoważnia do mianowania nadzwyczajnych sędziów, którzy będą mogli wymierzać karę śmierci.

Dymisja Brianda

PARYŻ (Tel. wł.). — Ze względu na stan zdrowia, minister Briand poinformował wczoraj popołudniu premjera Lavala, iż składa portfel min. spraw zagr. do dyspozycji premjera.

Niemcy się już nie zgadzają!

Żądają całkowitego przekreślenia długów wojennych

LONDYN (PAT). — W kołach politycznych Londynu wielkie wrażenie wywołała otrzymana wczoraj wiadomość z Berlina, że kanclerz Bruening oficjalnie zawiadomił ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanji w Berlinie, aby uprzedzili swe rządy, że Niemcy nie zgodzą się na żaden kompromis reparacyjny w postaci moratorjum, lecz żądać będą całkowitego anulowania odszkodowań wojennych. Stanowisko, zajęte przez rząd niemiecki może wogóle uniemożliwić odbycie konferencji reparacyjnej.

Krwawy koniec miłości

GRODNO (PAT). — W miejscowości Skidel pow. grodzieńskiego funkcjonarjusz miejscowego urzędu gminnego 39-letni Stefan Solor, w czasie sprzeczki z narzeczoną, 19-letnią Wandą Panasjakówną, strzelił do niej trzykrotnie z rewolweru, raniąc ją w szyję, poczem sam sobie życie odebrał. Panasiakównę w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Powodem zbrodni i samobójstwa była zazdrość.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja niejednolita. Dolar 8.90.

55-ty dzień procesu przeciw posłom z Centrolewu

W środę zapadnie wyrok!

Zapowiedział to przewodniczący po „ostatniem słowie" oskarżonych

Dwa „ostatnie słowa", p. Kiernika i p. Putka złożyły się na ostatni dzień procesu brzeskiego.

Przemówienie p. Kiernika

P. Kiernik przemawiał pierwszy.

— Przed czem mam się bronić? Co mam powiedzieć? Gdzie są dowody mojej winy? Czy mam się bronić przed opinją policjantów, która, może posiadać większe znaczenie, niż zeznania znanych obywateli?

Gdy p. Kiernik wykrzykuje coś, zwracając się do prokuratora, przewodniczący zwraca mu uwagę.

Wreszcie oskarżony na cały głos woła: „My wierzymy w naród!"

Przewodniczący: — Proszę nie krzyczeć, bo to nas męczy. Nie zawsze ten, co krzyczy, ma rację.

— Bez względu na wyrok, dalej będziemy prowadzili pracę o praworządną Polskę. Mam przekonanie, że wyrok będzie sprawiedliwy i zgodny z prawem.

Przemówienie p. Putka

W ostrym tonie rozpoczął ostatnie słowo p. Putek.

— Przypomina mi się ewangeliczna opowieść o pewnym podróżnym, napadniętym i pobitym w Jerycho przez zbójów. Nawet kapłan nie dał mu pomocy, aż znalazł się jakiś samarytanin... Od 9 września r. z. i my jesteśmy, jak ten porzucony podróżnik. Rolę samarytańską podjęli obrońcy nasi.

W dalszym ciągu przewodniczący przerywa parokrotnie obraźliwe wycieczki p. Putka. Niewiele to pomaga, bo znów z ust. p. Putka padają obraźliwe słowa.

Przewodniczący drgnął. Twarz jego przybrała wyraz marsowy. Z widocznemi oznakami zniecierpliwienia zawołał:

— Odbieram panu głos, bo nie stosuje się pan do moich zarządzeń.

W stronę sali:

— Zamykam posiedzenie sądowe! Wyrok ogłoszony będzie we środę, dnia 13 stycznia, o godzinie 12-ej w południe.

Ta ostatnia decyzja dolała oliwy do płomienia ogólnej ciekawości.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

„O krok od hańby"

O ósmej rano przybyliśmy na miejsce. Zajechaliśmy do hotelu i do książki hotelowej zapisaliśmy się jako komiwojażerowie.

Dwie godziny później zameldowaliśmy się u sędziego śledczego, posyłając mu przez woźnego list polecający adwokata. Przyjął nas natychmiast. Był to mężczyzna w podeszłym wieku o bardzo mądrej i dobrotliwej twarzy.

— Bardzo mi przyjemnie poznać panów — rozpoczął, ściskając nam rękę i prosząc o zajęcie miejsc. —Jest to bardzo zagadkowa i ciekawa sprawa. Aczkolwiek serdecznie współczuję z panną von M., niestety, muszę ją narazie przetrzymać w areszcie śledczym, gdyż za wiele poszlak przeciw niej przemawia. Przyznaję, że jest trochę za dużo dowodów i to mnie właśnie zastanawia. Zresztą badałem ją kilkakrotnie i przyznaję szczerze, że nie robi ona na mnie wrażenia morderczyni, a mam długoletnie doświadczenie. A teraz jedno pytanie. Czy chcą panowie w tej sprawie pracować zupełnie oficjalnie, czy też chwilowo incognito?

— Właśnie w tej kwestji chcieliśmy się porozumieć i poradzić się z panem sędzią — odpowiedział kolega K. — Ja zmuszony jestem dziś w nocy wracać do Berlina i kolega Bachrach sam tu pozostanie. Chcielibyśmy zatem usłyszeć zdanie pana sędziego, czy działać oficjalnie, czy też w ukryciu.

Sędzia śledczy zastanawiał się przez chwilę.

— Jestem zdania, że pan Bachrach powinien narazie pracować w ukryciu i zaznajomić się ze sprawą. Skomunikuję go tylko z komisarzem Ulrichem, który prowadzi dochodzenie w tej sprawie. Aczkolwiek jest on uprzedzony przeciw oskarżonej i przekonany, że to ona popełniła morderstwo, jednakże za jego sumienność i bezstronność ręczę i, o ile będzie miał pewne tylko wątpliwości co do jej winy, to z pewnością z całym zapałem pójdzie panom na rękę. Zastanawiałem się właśnie nad tem, czy nie byłoby wskazane, by panowie pracowali na własną rękę bez porozumienia się z nim, lecz doszedłem do przekonania, że to może tylko skomplikować sprawę.

Tu zaznaczyć muszę, że zagraniczna policja kryminalna bardzo chętnie korzysta z usług prywatnych detektywów i pracuje z nimi razem. Niema tam tego antagonizmu, jak gdzie indziej, gdzie raczej wolą zepsuć sprawę, niż dopuścić do tego, by przestępcę wykrył prywatny detektyw.

— Więc jeżeli panowie nic nie mają przeciw temu, to w tej chwili zawezwę do siebie komisarza Ulricha i panowie z nim porozumiejcie się.

Po upływie kwadransa woźny zameldował komisarza Ulricha. Jak się okazało, kolega mój K. znał go bardzo dobrze z czasów jego działalności w policji kryminalnej, to też bardzo prędko doszliśmy do porozumienia.

— A teraz komisarz Ulrich opowie panom cały przebieg dotychczas prowadzonego dochodzenia i jakie poszlaki ciążą na oskarżonej pannie von M. Wobec tego, że muszę przyjąć tu interesantów, zechcą panowie przejść do przyległego pokoju, gdzie będziecie mogli spokojnie porozmawiać i naradzić się co do dalszych kroków.

Podziękowaliśmy sędziemu za jego uprzejmość i opuściliśmy we trójkę gabinet.

— Zanim przystąpię do opowiedzenia panom o całym przebiegu dotychczasowego dochodzenia — rozpoczął komisarz Ulrich. — zechcą panowie przeczytać sobie odpis złożonego przez nieboszczyka przed śmiercią u notarjusza testamentu. Nieboszczyk był starym kawalerem i prócz brata żonatego, miał tylko kilku krewnych.

Brat jego, który również mieszka w Opolu ,twierdzi, że przyczyną wydziedziczenia go i jego rodziny jest panna von M., która tak potrafiła usidlić nieboszczyka, że cały majątek jej zapisał. Twierdzi on przytem, że doniedawna jeszcze łączyły go z nieboszczykiem bardzo dobre stosunki braterskie i dopiero na krótko przed śmiercią nieboszczyk nie chciał się z nikim z rodziny widzieć i nikogo nie przyjmował, będąc całkowicie pod jej wpływem.

Według przekonania brata zmarłego, panna von M. była kochanką nieboszczyka i, sporządzając testament wyłącznie na jej korzyść, zmarły działał pod przymusem. A teraz zechcą panowie przeczytać kopję testamentu, pozostawionego przez zmarłego.

Był to rzeczywiście bardzo ciekawy i oryginalny testament. Oto jego treść:

Opole, 16 września 1929 r.

Drogi bracie i kochana rodziro, która po otrzymaniu wiadomości o mojej śmierci się tutaj zebrałaś. Chciałem wam tyl ko oświadczyć, że o nikim z was w moim testamencie nie pomyślałem. W czasie mojej długotrwałej choroby okazaliście mi bardzo mało rodzinnych uczuć. W czasie waszych rzadkich odwiedzin, chcieliście się tylko przekonać, jak długo jeszcze żyć będę. **(D. c. n.)**

Wesoły Kącik

NA SPÓŁKĘ

Mówiły jaskółki, że niedobre są spółki. Pomimo to ludzie spółki lubią.

— Moja pani — mówi jedna sąsiadka do drugiej — weźmy tę gęś na spółkę. Taniej wypadnie.

A po podziale obydwie są nie zadowolone.

— Sobie choroba większą część wzięła — mruczy jedna.

— Tam, gdzie więcej szmalcu, to sobie świnia wzięła — mruczy druga.

A pomimo to po kilku dniach, kiedy się spotkają na targu znów słychać:

— Moja pani, weźmy tą szyneczkę na spółkę, taniej wypadnie...

Mańka i Zośka, dwie przyjaciółki, w matki się wrodziły. Grosz szanować umiały i zawsze sobie wszystko na spółkę kupowały ,żeby taniej wypadło.

To też, kiedy obydwie chłopaków sobie znalazły, postanowiły dla oszczędności na spółkę wesele urządzić. Panowie. Kazik i Franek nie protestowali. bo o grosz teraz trudno.

Każda para swoich gości zaprosiła. Jeden tylko Walek Stypa przez obydwie pary był zaproszony.

Zaraz na początku kolacji między panami młodymi wynikło nieporozumienie.

— Kazik — zwrócił uwagę Franek — twoje goście „angielkami" wódkę chleją, jakby to woda była. Moje goście nadążyć nie mogą. Co jest? Jednakowo płaciliśmy i równość musi być.

— Właśnie, że jednakowo — oburzył się Kazik. — To czegoś 4 gęby więcej ode mnie sprowadził? Twoich gości jest 16 i pół, a moich 12 i pół?

— 12 i pół? Coś ty. urwałeś się?

— Nie urwałem się, tylko Walka, jako że wspólny gość, po połowie sprawiedliwie liczę.

Mańka i Zośka jakoś swoich młodych małżonków ułagodziły, ale po chwili same się w kącie kłóciły zajadle.

— Mańka, czego wszystkie półmiski przy swoich gościach stawiasz?! Moje też gęby mają!

— A idźże! Ten twój wuj z Powązek sam jeden z pół indyka zeżarł.

—Nie wymawiaj, bo tyle co ty płaciłam!

— Choroba z takiemi spółkami!

Po kolacji nastawiono gramofon i rozpoczęto tańce. Druż ba Franka poprosił do tańca druchnę Kazika, pannę Julcię.

— Panna Julcia do Kazikowych gości należy — zaprotestował partner Julci, który sam chciał z nią tańczyć. — Masz pan swoich gości, to pan ich pros do tańca.

— Nima! Jak spółka, to spółka! Wszystko wspólne!

To znów oburzyło pannę Julcię.

— Coo?! Ja wspólna jestem?! Obraża mnie!

Partner panny Julci stanął w obronie jej honoru i wyrżnął natręta w łeb.

— Moich gości draniu nie ruszaj! — zerwał się Franek, widząc, że jego drużbę biją. — Masz swoich gości, to ich wal po mordach.

Bójka rozgorzała na całego. Goście podzielili się na dwa obozy.

— A niech to cholera weźmie spółki! — jęczała, załamując ręce Mańka.

—Umrę, a na spółkę więcej nic nie zrobię — łkała Zośka.

A kiedy bójka ustała goście się wynieśli i na podłodze zostali tylko poturbowani dwaj panowie młodzi, wówczas zapłakana Mańka powiedziała do zapłakanej Zośki:

— Zośka trza ich do pogotowia odwieźć. Weźmiem taksówkę na spółkę, żeby taniej wypadło.

Napoleon Sądek.

Nowy program cyrku Staniewskich

Styczniowy program cyrku zawiera parę numerów godnych obejrzenia, a do tych w pierwszym rzędzie należy pełen lekkości, siły i wdzięku występ akrobatów japońskich, oraz klasyczna tresura koni, reprezentowana przez sędziwego mistrza, byłego dyrektora warszawskiego cyrku p. Ciniselli.

Drugą połowę programu wypełnia trupa liliputów. Jest to właściwie pełne przedstawienie, zawierające wszystkie zasadnicze popisy, zwykłego widowiska cyrkowego.

Podczas pierwszych numerów „liliputcich" publiczność patrzy na arenę z dużem zaciekawieniem, które rychło zamienia się w znużenie, zwłaszcza, że mali artyści nie dorównywują w kunszcie swym dużym kolegom.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje doskonała orkiestra pod batutą p. Furmańskiego.

Karambol w przyrodzie

Coś się psuje,
coś szwankuje
w przyrodzie.
— W Niemczech powodzie,
w Anglji huragany,
podmorskie wulkany
statki zatapiają,
Japończycy uciekają
nagwałt do Mandżurji...
Wichry w furji
domy wywracają,
z jasnego nieba pioruny strzelają...
— Słowem w powietrzu, na morzu i lądzie —
ni ptak, ni człowiek spokojnie nie siedzie,
bo tak ich srodze przyroda ciska,
— Oj, biedne ptaki, zwierzęta, ludziska!..

Servus.

Broń przeciw siwiźnie i łysinie

Jednym z ważnych nakazów hygjeny jest utrzymanie w należytym stanie głowy.

Myć włosy należy możliwie wodą gorącą 32—34 stop. C. dopiero po zanurzeniu głowy w wodzie gorącej zastosować od powiedni higjeniczny środek do mycia włosów, uczynić z niego pianę i pozostawić ją na 3 minuty, ażeby środki zawar te mogły działać.

Tak bardzo popularny sposób mycia głowy domowym środkiem, np. naftą lub spirytusem, nie ma racji bytu, gdyż środki te nie działają na kwasy tłuszczowe.

Myjąc włosy przedewszystkiem należy czyścić skórę. dzieląc włosy na pasma i miękką szczoteczką wycierać pianę, obficie spłókując.

Wodę używać do mycia włosów najlepiej deszczową, o ile jest rzeczna, źródlana lub studzienna, a do twardej dodawać środków zmiękczających. Po umyciu spłókać obficie wodą letnią, do ostatniej wody dodając środki roślinne dla puszystości, który jednocześnie działa przeciw zbytniemu natłuszczaniu się.

Przy myciu jasnych włosów dla utrzymania ich koloru można do wody dodawać środków roślinnych nigdy zaś wody utlenionej, która niszczy i łamie włosy.

Suszyć włosy należy przez ogrzewane ręczniki.

Mycie włosów 3 razy w tygodniu nie daje pożytku, gdyż po paru dniach włosy są znów tłuste i przez zbyt częste mycie drażnią się gruczoły w skórze i tem szybciej wydzielają większą ilość łoju, włosy wtedy są stale tłuste.

Suszenie aparatami wysuszającemi nie szkodzi włosom, o ile jest stosowana temperatura nie wyżej 50 stop. C. Natomiast t. zw. wodna i wieczna ondulacja ,przy których temperatura podnosi się powyżej 60 stop. powoduje łamanie, przedwczesne siwienie i wypadanie włosów.

Nowoczesna kosmetyka lekarska poleca dla wzmocnienia oraz przeciwdziałania łysieniu przed każdorazowem myciem zdrowych włosów wymasować przez 5 minut skórę na głowie.

Gdy jednak pojawia się łupież, celem usunięcia go należy stosować środki przeciw łupieżowi oraz zmywanie odpowiedniemi octami toaletowemi.

Należy być ostrożnym w wyborze szumnie reklamowanych środków, które gwarantują bujny porost włosów nawet łysym, gdyż są to tylko środki obliczone na doraźny zarobek sprzedawców.

Dr. J. Świtalska.

Opieka społeczna nad matką i dzieckiem

Rodzina, zdana na łaskę i niełaskę losu.. Matka, opuszczona, bez środków do życia, bezradnie wyciągająca ręce o pomoc... Dziecko, zagubione w odmętach wielkiego miasta... To nieustanny plon wielkiej maszyny życia! Rozbita komórka organizmu społecznego, straszna w swej beznadziejności, działa, jak ropiejąca rana. Na szczęście są ludzie, są organizacje, które chcą leczyć tę ranę społeczną. Czyni to przedewszystkiem Sekcja Pomocy Matce i Dzieciom przy Obywatelskim Komitecie Społecznym w Warszawie.

Sekcja ta mieści się przy ul. Wolskiej 86-a. Jest pomyślana, jako ośrodek opiekuńczy nad matką i dzieckiem dla dzielnicy wolskiej.

Praca Sekcji podzielona jest na kilka zasadniczych działów, które w zarysie dziennikarskim omówimy kolejno.

DZIAŁ OPIEKI INDYWIDUALNEJ

Pracę w tym zakresie wykonywują opiekunki - wywiadowczynie. Przedewszystkiem odwiedzają one rodziny, potrzebujące pomocy, w domu. Ta forma jest najbardziej wskazana gdyż tylko na terenie mieszkania można gruntownie zapoznać się z potrzebami i warunkami życia tych, którzy zwracają się do Sekcji o pomoc i którym Sekcja udziela rad i wskazówek w dziedzinie gospodarstwa, hygjeny i t. p. Jak wynika z ostatniego rocznego sprawozdania Sekcji, z opieki indywidualnej korzystało 489 rodzin z 1357 dziećmi. Przeprowadzono 1325 odwiedzin domowych. W ostatnich miesiącach zakres tej pracy jeszcze się powiększył.

DZIAŁ OPIEKI PRAWNEJ

Sekcja prowadzi poradnię prawną ,której działalność idzie w dwu kierunkach: w kierunku uświadamiania pod względem prawnym i udzielania porad prawnych. W ubiegłym roku sprawozdawczym odbyło się pogadanek o prawie 73. W tym czasie udzielono 1078 porad prawnych w 590 sprawach. Niezmiernie charakterystyczny jest podział spraw według treści. Oto cyfry: alimentarne sprawy — 36, mieszkaniowe — 126, o pracę 22, administracyjne — 309, karne 36, inne — 61.

DZIAŁ OPIEKI HIGJENICZNO - LEKARSKIEJ

Dział ten postawił sobie za cel zwalczanie chorobowości rodzin, korzystających z pomocy Sekcji. Doraźną pomoc lekarską udziela się dzieciom biednych rodziców na terenie Woli. Dalej praca poradni polega na stałej obserwacji i opiece lekarskiej nad dziećmi, zagrożonemi chorobami.

INNE DZIAŁY

Nadto praca wre w działach wychowania, gospodarstwa domowego, pomocy materjalnej, koordynacji pracy z instytucjami. Jak z tego widzimy, Sekcja zakreśliła sobie bardzo szeroki zakres pracy i byłoby bardzo pożądane, aby swą pożyteczną działalnościa objęła i inne dzielnice stolicy. *(W)*

Idziemy na karnawałową zabawę!



Choćby skromnie, ale trudno nie zabawić się w karnawale. Musimy więc pomyśleć o toalecie wieczorowej. Taniość ładnych materjałów pozwoli nam na uszycie eleganckiej sukni. Oto dwa modele, jakie przynosi tegoroczna moda na karnawał.

Pierwszy z nich to efektowne połączenie czarnego tiulu z czarną satin. Falbanka z tiulu zakrywa ramiona i ztyłu w pasie jest związana w węzeł, tworząc rodzaj szarfy, spadającej do ziemi. Wycięcie ztyłu sięga niemal do linji pasa, jak rozkazuje moda.

Model drugi z jasnej tafty, z kokardą ztyłu z welouru; długie końce tej kokardy tworzą rodzaj trenu. Bardzo ładnie będą pasowały błękitna tafta i kokarda jasnogranatowa.

M. K.

Z ekranu na ekran

Panowanie filmu „Ułani, ułani, chłopcy malowani" w kinie „Casino"

Radosny objaw. W pełni głównego sezonu film polski opanował ekrany stołeczne: zarówno w śródmieściu, jak i na peryferjach.

Już pisaliśmy o „Chamie", cieszącym się powodzeniem w kinie „Apollo" oraz „Strasznej nocy" — w „Pani" i „Capitolu". Dzisiejszy odcinek poświęcamy „Ułanom", wyświetlanym w „Casinie", a następny — „Bezimiennym bohaterom", gromadzącym tłumy w kinach „Majestic" i „Stylowym". Dodajmy do tego, że wielkiem powodzeniem cieszą się: „Dziesięciu z Pawiaka" w „Komedie", „Na Sybir" w „Riwjerze", „Grzeszna miłość" w „Luna", oraz „Kobieta, która grzechu pragnie" w „Wiśle", a będziemy mieli pełny obraz wspaniałego triumfu polskiej wytwórczości filmowej, który wnet uzupełni w kinie „Atlantic" nowy film Smosarskiej p. t. „Rok 1914".

Teraz o „Ułanach". Stanowią nowy okres w polskiej kinematografji. „Blok-Muzafilm" zdobył się wreszcie na odwagę zrealizowania pierwszej polskiej 100 proc. śpiewanej i mówionej filmowej komedji muzycznej. A że odważnym szczęście sprzyja, więc film udał się świetnie. Publiczność masowo przychodzi, ogląda i... zostaje zwyciężona przez soczysty humor, zastrzyknięty tej komedji przez scenarzystów: „najgłówniejszego" ułana gen. Wieniawę - Długoszowskiego i znakomitego pisarza Ferdynanda Goetla, zwłaszcza, że jest wyśmienicie „przetwarzany" przez takich wesołków, jak: Pogorzelska, Krukowski, Dymsza, Walter oraz króla humoru — Mieczysława Frenkla, a w rolach pomniejszych, ale równie ważnych: Chaveau, Skoniecznego, Misiewicza, Lenczewskiego, Wesołowskiego, Halicza, Rzętkowskiego oraz przemiłą Niemirzankę, jak się okazuje obdarzoną wielce „fonogenicznym głosem".

Rzecz się dzieje w małej mieścinie Grajdołku, gdzie mają się wnet odbyć wybory na królowę piękności. Jest tam garnizon pułku ułanów o których śpiewa znana piosenka: „Ułani, ułani, malowane dzieci. Niejedna panienka za wami poleci". To też wszystkie „grajdołanki" przepadają za ułanami. Kuchta od burmistrza (Zula Pogorzelska) mówi, że „przepada" za jednym ułanem nawet na całą noc, „taki był bezlitośnie piękny". Odrzuca zaloty miejscowego posterunkowego, mówiąc, że jej cyganka wywróżyła, iż losy jej są związane z „konnym mężczyzną" i czeka ją „nagła śmierć albo nagła miłość". Sprawdziło się to drugie. Już nasza kuchta („Pichcik z famielji, Helcia z urodzenia") uwielbia pewnego „konnego kawalarzystę" Felka (Dymsza), przyjaźniącego się ze swym kolegą Lopkiem (Krukowski). Ci dwaj dostali się, zresztą, do wojska przypadkowo. Odbywali podróż „naokoło świata", spotkali wpobliżu Grajdołka dwóch rekrutów — dezerterów, którzy im wsunęli nieznacznie do kieszeni swe karty powołania i... 50.000 franków, skradzionych ambasadorowi księstwa Manoli. Całą czwórkę ściga policja. Dezerterzy uciekli. Felek i Lopek, ratując się przed aresztem, zaciągnęli się na ich miejsce do ułanów. Lopek chce Felkowi odbić Helcię. Urwał mu guzik przy mundurze i uniemożliwił odwiedziny Helci.

Helcia już przygotowała obfitą „wyżerkę" i daremnie czeka na swego „Felncbnę". W obawie, że ją zdradził, snuje czarne myśli w żałobnej piosence o tem, jak „szli ode ślubu piękni i młodzi", a nagle na drodze im staje smutna dziewica z dzieckiem u łona. Jest uwiedziona i porzucona przez pana młodego, który wziął ślub z inną. „Dzieckie przy piersi patrzy zpodełba i woła, ojcze, nie rzucaj nas". Lecz pan młody na to nie zwraca żadnej uwagi Teściowa tylko prosi zięcia: „Bierzesz niewinną, czystą leliję, co nie zbrukali jej ludzie złe, a więc oszczędzaj córeńkę mę". Na to zięć: „By teść nieboszczyk oszczędzał mamę zabardzo tak, to twej córeczki nie mógłbym dzisiaj poślubić wszak." Wszyscy goście weselni przechodzą nad biedną ofiarą do porządku dziennego, a piosenka kończy się słowami: „O, wy mężczyźni, przez was giniemy, ta, co wam wierzy, łzy leje wciąż. Mężczyzna daje rozkosz na chwilę a potem gryzie, jak leśny wąż". Dodać należy, że słowa tej piosenki, jak i wszystkich innych są układu Jerzego Nela, a całą muzykę specjalnie skomponował Władysław Dan, którego popularny „chór Dana" również bierze czynny udział w filmie

Niesposób przytoczyć mnóstwo przezabawnych sytuacji, pysznych „kawałów", obficie rozsianych w tym filmie.

Niewiadomo nawet, komu z aktorów przyznać palmę pierwszeństwa, tak znakomicie spisują się wszyscy. Zula Pogorzelska jest wogóle jedyna w swoim rodzaju Spróbujmy na chwilę dokonać przeglądu wszystkich znanych artystek światowych. Takiego typu aktorki filmowej niema nigdzie. Ani jedna aktorka nie zdecyduje się na zeszpecenie swej urody dla uzyskania większego efektu komicznego. Jedna na świecie tylko Zula nie przestraszyła się tego i dlatego też osiągnęła taki triumf. Zresztą, mimowoli, w niektórych scenach (koszary ułańskie i trio końcowe) była ona śliczna. Dymsza przeszedł samego siebie: latał, skakał, padał, „warjował", piał, kwiczał i zawodował rywalizując w tej mierze z Krukowskim, który też dał ze siebie wszystkie swe zasoby komizmu. Piękna dykcja Lenczewskiego, swada Frenkla, rubaszny humor Waltera i wszystkich innych wymienionych wywoływały okrzyki podczas wyświetlania filmu.

Operator inż. Gniazdowski, reżyser Krawicz i organizator zdjęć Szebego mogą być dumni z tej swej pierwszyzny komedio - filmowej. Ze szczególnem zaś uznaniem podkreślić należy, że film wykonano „od a do z" w kraju, pomimo wielkich trudności technicznych. Stajemy prawdziwie w obliczu polskiej samowystarczalności filmowej.

H. L.

KRONIKA KRAKOWA

Uwaga!

Numer telefonu

naszej redakcji, admin. i drukarni **został zmieniony**

na 173-02

o czem zawiadamiamy niniejszem naszych Szanownych Czytelników

REDAKCJA.

Niedziela: św. Agatona.
Poniedziałek: św. Honoraty.

Wschód słońca o g. 7·59 zachód o g. 16.10

Stan pogody:

Rankiem słaby mróz, potem odwilż, słabe wiatry zachodnie, przejściowe opady i wypogodzenia.

Przepowiednie astrologiczne.

Wiele miłych niespodzianek i przygód. Poznana dziś osoba odegra wielką rolę w twem życiu. Staraj się wykorzystać dzisiejsze sposobności, gdyż los twój korzystniej się przez nie dla ciebie ułoży.

Niedziela.

Teatr miejski: popoł. „Burza w szklance wody" wiecz. „Panna Maliczewska".

Apollo: „Swiatła wielkiego miasta".
Bagatela: „Ułani, chłopcy malowani".
Słońce: „Kobieta na Marsie".
Sztuka: „Tragedja amerykańska".
Swit: Parada zachodu.
Adria: „Krwawy wschód".
Uciecha: „Burza nad Zakopanem".
Warszawa: „Księżna Luiza Koburska (Romans córki królewskiej).

Radjo (Niedziela)

G. 10 Nabożeństwo 11.58 Sygnał 12.10 Transmisje z Warszawy 14.00 „Prace w stajni i oborze w zimie". 14.20 Muzyka ludowa 14.40 Transmisje z Warszawy 16.20 i 16.55 Płyty 16.40 Odczyt 17.15 Odczyt 17.30 Transmisja z Wilna 17.45 Koncert 19.00 Rozmaitości 19.25 Odczyt 19.40 Program na dzień następny 19.45 Słuchowisko 20.15 Transmisje z Warszawy 22.10 Koncert.

Dyżur aptek dzienny i nocny:
Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 listopada 5, Dietla 76, Brodzińskiego 1.

Dyżur dzienny: Rynek 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9.

Szewcowa i „manicure".

Policja aresztowała 33-letnią Marję Szewcową z Woli Duchackiej, która na szkodę Heleny Marjańczyk, zamieszkałej przy ul. Wielickiej 8, skradła kasetkę z przyrządami do „manicure" wartości 35 zł.

Kino Muzeum

wyświetla dziś w niedzielę film p. t.: „URWISZ" — w roli głównej Jack Coogan. — Ponadto „Wesele łowickie" i komedja.

Zamach samobójczy dozorcy domu.

Franciszek Setner, liczący lat 35, bezrobotny murarz i dozorca domu przy ul. Topolowej l. 32, w zamiarze samobójczym wypił znaczną ilość kwasu solnego.

Wijącemu się w bólach desperatowi udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

Stan Setnera jest groźny.

Co w tych czasach można znaleść?

„Niechaj wrogi mają takie szczęście"

P. Kopel Wischnitzer zamieszkały przy ul Grzegórzeckiej 7, idąc przez ul. Blich, znalazł jakiś pakunek, który troskliwie podniósł i począł odwijać, pragnąc oglądnąć cenną jego zawartość.

Ale co w tych czasach można znaleźć? „Niechaj wrogi mają takie szczęście!".

W pakunku mieściły się notatki handlowe ze spisem dłużników, oraz książka długów wekslowych nieznanego właściciela.

Wischnitzer pomyślał sobie: „na psa urok", niemniej jednak fatalny pakunek odniósł sumiennie na IV komisarjat PP. przy ul. Grodzkiej 65, gdzie szczęśliwy właściciel samych długów, może sobie cenne książki ze spisami dłużników odebrać.

Portmonetka uciekająca z kieszeni.

Przy pomocy cudzej ręki.

Do miejskiej Kasy Oszczędności przybył jakiś osobnik i ustawił się w ogonku wśród interesentów przed okienkiem kasowym.

Naraz jeden z klijentów kasy stojący przed owym osobnikiem, poczuł, że z kieszeni wyjeżdża mu automatycznie portmonetka z pieniądzmi.

Gdy chciał przytrzymać uciekającą mu portmonetkę, natrafił nagle na rękę owego tajemniczego osobnika.

Zrobiło się zamięszanie, przyczem kieszonkowca przytrzymano i oddano w ręce policji.

Jak się okazało, byłto 20-letni Franciszek Wójcikiewicz, robotnik z Prądnika czerwonego.

Psi Sylwester

W sam wieczór Sylwestrowy zaskrobał łapką do drzwi p. Emilji Hamburgerowej przy ul. Paulińskiej l. 20, zabłąkany biały szpic. Czworonogi przybysz przyjęty życzliwie, zadomowił się w nowem mieszkaniu i niema ochoty do pójścia na tułaczkę w poszukiwaniu za swym dawnym panem.

Wobec tego jednak, że gościna za długo się przeciąga, p. Hamburgerowa wzywa właściciela psa, by go sobie odebrał.

Kradzieże garderoby mnożą się.

Do zamkniętego mieszkania p. Franciszka Zygadły przy ul. Kalwaryjskiej 43, włamał się jakiś opryszek i skradł garderobę wartości 220 zł. Jako sprawcę kradzieży aresztowano 21-letniego Leopolda Gerharta, zamieszkałego przy ul. Traugutta 20, którego wsadzono do kozy.

Podobnej kradzieży dopuściła się również 23-letnia Antonina Mosurówna. służąca, zamieszkała przy ul. Zabłocie 45, która lokatorowi w tym samym domu Józefowi Sadkowi skradła garderobę wartości 350 zł. Zamknięto ją do ula.

Zdradził go budzik.

Wieczorem ulicą przechodził koło posterunkowego, jakiś podejrzanie wyglądający osobnik. Gdy posterunkowy chciał go wylegitymować, nagle z kieszeni nieznajomego rozległo się głośne tyrczenie. Okazało się, że tajemniczym osobnikiem był 20-letni Bartłomiej Seretny włóczęga bez zajęcia i miejsca zamieszkania, który na szkodę nieustalonego dotąd właściciela skradł budzik.

Zdziczały żonobójca.

Józef Pochocki, właściciel większego gospodarstwa we wsi Rusiec w Piotrkowskiem, bił i katował od jakiegoś czasu swą żonę. Gdy Pochocka odważyła się donieść o tem policji, rozwścieczony małżonek po powrocie jej do domu, zamknął zaraz drzwi na klucz, a następnie zadał kobiecie cios siekierą w głowę, poczem dobił nieszczęśliwą uderzeniami pałki od gniecenia kartofli.

Zdziczałego żonobójcę osadzono w kryminale.

Droga powrotna.

Do jednego z berlińskich urzędów stanu wniósł podanie Eryk Marja Remarque, głośny autor słynnej powieści „Na zachodzie bez zmian" i „Droga powrotna" o udzielenie mu pozwolenia na zawarcie ślubu w lutym br. Okazało się, że ulubienicą, z którą Remarque zamierza się żenić, jest pierwsza, rozwiedziona z nim żona.

W ten sposób Remarque odbywa do swej dawnej żony „Drogę powrotną",

Obrzydło jej życie.

Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do 21-letniej Jadwigi Mieszczakówniej, służącej, zamieszkałej przy ul. Siennej 12, która w zamiarze samobójczym truła się esencją octową.

Lekarz dyżurny po zastosowaniu środków zaradczych, przewiózł nieszczęśliwą dziewczynę w groźnym stanie do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku była niechęć do życia.

Urzędowe cyfry spisu ludności w Krakowie

Według notatki biura statystycznego w Krakowie, drugi powszechny spis ludności z dnia 9 grudnia 1931 wykazał w Krakowie 223.572 osób.

W porównaniu ze spisem z 30 września 1921, którym objęto 183.706 ludności, przyrost jej w ciągu ubiegłego dziesięciolecia wynosi 37.554, czyli 20.4 proc.

Wyniki spisu z 1931 roku mają charakter tymczasowy i mogą jeszcze ulec pewnym zmianom.

Nowy rok wygnanej hiszpańskiej rodziny królewskiej.

Wygnana rodzina królewska hiszpańska spędziła Nowy Rok i święta w zaciszu rodzinnem w Fontainebleau we Francji, dokąd przybyli też obaj młodsi synowie Alfonsa XIII infanci Juan i Gonzalo przebywający stale na studjach w Anglji i Belgji.

Święta zmącone były chorobą króla, który zapadł na grypę.

Model mózgu z rurek świetlnych

Znanej lekarce wiedeńskiej Dr. Edycie Klemperer udało się po 2 latach pracy skonstruować model mózgu, z wąskich neonowych rurek. Rurki te, których jest w modelu 200 wyobrażają poszczególne nerwy, włókna i zwoje mózgowe.

Każda z rurek zabarwiona jest na inny kolor i za naciśnięciem guziczka świeci jaskrawem neonowem światłem.

Model świetlny mózgu, który pani Klemperer wykonała, jest wielkiem ułatwieniem dla studentów i profesorów, którzy tłumaczyć mogą skomplikowaną budowę mózgu ludzkiego tak wyraźnie widoczną, dzięki kolorowym rurkom świetlnym.

Nowi mieszkańcy aresztów.

Policja aresztowała 5 osób za włóczęgostwo, 2 za żebractwo, 4 dziewczęta podejrzanego prowadzenia się, 1 osobę za opilstwo, 1 za zakazany powrót, 2 poszukiwane przez władze.

Król złodziejem.

Policja aresztowała starszego już, bo 47 lat liczącego Króla Jana, robotnika z Lusiny, który na szkodę Rudolfa Sempiaka z Woli Radziszowskiej, skradł garderobę męską.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 30 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**

Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Wtorek 12 Stycznia 1932 r. Nr. 12

Doniosłe obrady w sprawie polityki handlowej Polski

W Ministerstwie przemysłu i handlu obyła się, pod przewodnictwem p. ministra dra F. Zarzyckiego oraz wiceministra inż. J. Kożuchowskiego, konferencja z udziałem wybitnych przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych i rolniczych oraz wyższych urzędników ministerstwa, w celu omówienia sytuacji handlowej w związku z kryzysem gospodarczym świata.

250 miljonów zaległości w składkach przy ubezpieczeniach społecznych

W czasie trwania konferencji ubezpieczeniowej w Ministerstwie Pracy a dotyczącej jak wiadomo sprawy moratorjum dla świadczeń, płaconych przez przedsiębiorstwa, ustalono iż zaległości w płaceniu tych składek są dość wysokie i wynoszą blisko 250 miljonów złotych.

Blisko 34 miljony mieszkańców liczy Polska

Prowizoryczne obliczenia wyników powszechnego spisu ludności w Polsce wskazują już na znaczny przyrost ludności w ciągu ostatniego 10-lecia. Prawdopodobnie przyrost ten dosięgnie blisko 4 miljony osób tak, że liczba mieszkańców kraju wynieść ma 34 miljony.

Ogłoszono już liczby ludności niektórych miast, ustalone na zasadzie spisu ludności 9 grudnia ub r. Z danych tych wynika, że Kraków liczy 223.572 mieszkańców, z tego stałych mieszkańców jest 219.085.

We Lwowie spis ludności wykazał około 315.000 osób, z czego 207 tysięcy podało jako język ojczysty polski.

Najmłodsze miasto polskie — Gdynia liczy obecnie 32 tysiące mieszkańców.

25-lecie sakry biskupiej ks. bisk. Bandurskiego

Ks. biskup dr. Władysław Bandurski przy sposobności 25-lecia sakry biskupiej otrzymał depesze gratulacyjne od P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, a także od szefa gabinetu M. S. Wojsk. mjr. dypl. Sokołowskiego, od Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce oraz od Zw. Polek w Ameryce.

Pogrzeb ś. p. posła Waryńskiego

Wczoraj o godz. 8.30 rano odbył się pogrzeb ś. p. posła Tad. Waryńskiego. Po mszy żałobnej w kaplicy św. Karola Boromeusza nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. W kondukcie pogrzebowym wzięli udział, poza najbliższą rodziną zmarłego przedstawiciele rządu, posłowie, senatorowie, urzędnicy Min. Oświaty oraz przyjaciele i koledzy Zmarłego. Kondukt pogrzebowy prowadził kapelan P. Prezydenta R. P. ks. Bojanek.

Czyś spełnił swój obowiązek?
Czyś dał ofiarę na bezrobotnych?

Przywódcy konferują, a członkowie partyj toczą krwawe walki

Starcie między socjalistami i hitlerowcami

Podczas, gdy przywódca nacjonalistów niemieckich, Adolf Hitler, prowadzi codzienne konferencje z kierownikami rządu, na terenie całych Niemiec toczą się krwawe walki między członkami partyj. Oto co przynoszą, między innemi wczorajsze depesze:

BERLIN (PAT). — Na odbytem wczoraj w Kreutzburgu zgromadzeniu socjal - demokratycznem doszło do krwawych starć z obecnymi na sali hitlerowcami. Bójka wybuchła po rozpoczęciu przez narodowych socjalistów wznoszenia okrzyków partyjnych. W czasie walki zdemolowano całe urządzenie sali.

Musiała interwenjować policja, którą też rozpędziła walczących przy pomocy pałek gumowych. Bójka przeniosła się następnie na ulicę, przyczem szereg osób odniosło ciężkie obrażenia. Policja dokonała kilku aresztowań.

Podobne wieści dochodzą i z innych stron kraju, a między innemi z Zabrza, i in. miast Śląska Opolskiego.

Straszna katastrofa kolejowa pod Moskwą

W zderzeniu 3 pociągów zginęło około 50 osób

Pod Moskwą kilka dni temu miała miejsce straszna katastrofa kolejowa, którą władze bolszewickie starannie zataiły. Toteż spóźnione o niej wieści przywieźli przybyli z Moskwy podróżni.

Na jednej ze stacyjek pod Moskwą wpadł ekspress na stojący pociąg podmiejski. Uderzenie było tak potężne, że 8 wagonów pociągu podmiejskiego zostało całkowicie strzaskanych. Prawie bezpośrednio po tem zderzeniu nastąpiło drugie: oto na ten sam pociąg podmiejhki z drugiej strony wpadł pociąg towarowy, potęgujący rozmiary katastrofy.

Liczby zabitych w tej okropnej katastrofie nie można ustalić. W każdym razie zginęło około 50 osób.

Tor oczyszczano przez parę dni, tak zawalony był gruzami wagonów.

W Hiszpanji rozpętały się -

strajki, bunty, krwawe demonstracje

PARYŻ. (A.T.E.) Z Madrytu donoszą: ruch strajkowy w okręgu Logrono rozszerza się. Z Barcelony nadeszły wiadomości o zaostrzeniu sytuacji. Liczą się z możliwością wybuchu strajku generalnego. W Vich zbuntowali się więźniowie komunistyczni. Wezwano na pomoc wojsko. W Tereno gwardja cywilna strzelała do tłumu, strajkujących.

Sprzedawca 500 dziewcząt nieletnich

schwytany przez policję rumuńską

Z Bukaresztu donoszą o aresztowaniu potwornego zbrodniarza, który ma na sumieniu niezwykłą liczbę ofiar.

Oto policja rumuńska aresztowała pewnego osobnika, łapiąc go na gorącym uczynku na mawianiu dwóch dziewcząt bez robotnych do wyjazdu na Wschód. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że w ręce policji wpadł handlarz żywym towarem, który w przeciągu ostatnich trzech lat wywiózł z Rumunji do krajów wschodnich ponad 500 dziewcząt nieletnich. Nazwisko potwornego handlarza trzymane jest w tajemnicy, gdyż policja podejrzewa, że za aresztowanym kryje się rozgałęziona organizacja zbrodniarzy.

Przed wymiarem karzącej sprawiedliwości

na potworną morderczynię corki inż. Zaremby

Lwów oczekuje dziś wniosku prokuratora, dr. Łaniewskiego i decyzji prezesa sądu, Antoniewicza, czy Gorgonowa stanie przed sądem doraźnym wraz ze swym kochankiem, inżynierem Zarembą, oskarżonym

o ukrywanie potwornej zbrodni.

Śledztwo nie zostało jeszcze zakończone w tej ponurej sprawie. Wiele jednak szczegółów przedostało się już do wiadomości publicznej mimo obostrzeń cenzuralnych we Lwowie.

Przedewszystkiem została odsłonięta

przeszłość oskarżonej.

Ustalono, że Gorgonowa, pochodząca z Dalmacji, była pensjonarjuszką wojskowego domu publicznego w Dalmacji. Stamtąd wydostał ją i przywiózł do Lwowa Gorgon, który ożenił się z nią. We Lwowie Gorgonowa pędziła

rozwiązłe życie.

Mąż ją opuścił i wyjechał. Została wtedy kochanką inż. Zaremby, z którym ma dziecko.

Gorgonowa uparcie nie przyznaje się do zbrodni. Zaznaczyć należy, że śledztwo, sekcja zwłok zamordowanej oraz ekspertyza chemiczna stwierdziły niezbicie, że defloracja nastąpiła

po dokonanym mordzie,

co tembardziej obciąża morderczynię, która, w ohydny sposób bezczeszcząc zwłoki, chciała wprowadzić śledztwo w błąd, nasuwając przypuszczenie o mordu na tle erotycznem, jak o tem donosił wczoraj nasz lwowski korespondent.

Obrony morderczyni podjął się adw. Landau.

Ujęcie bandy włamywaczy kościelnych

na niemieckim Śląsku

BYTOM. (P.A.T.). Na Śląsku Opolskim grasuje od pewnego czasu banda włamywaczy kościelnych, która dotąd nie została ujęta przez policję. W ciągu ubiegłej nocy szajka ta dokonała kolejno 5-u włamań do kościołów w różnych miejscowościach, sąsiadnjących z sobą. Jak przypuszczają, włamywacze do dyspozycji swej mają auto, które pozwala im na szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce.

SKRÓTY

Letgalski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych odkładaną już kilkakrotnie sprawę zawieszenia Zw. Polaków na Łotwie. Sąd wydał wyrok, na mocy którego Związek zostaje ostatecznie zamknięty.

—:o:—

Wojska japońskie posuwają się w kierunku Charbinu. Samolot japoński zrzucił kilka bomb na miasteczko Wabanguy na południe od Charbinu.

—:o:—

Klasztor O. O. Jezuitów w Swecea (Hiszpanja) w prowincj Burgos został spalony. Wszelkich szczegółów brak.

Zmiany w rządzie Francji

PARYŻ, (ATE). — Premjer Francji, Laval, odbył wczoraj dłuższą konferencję z prezydentem republiki Doumerem, której przedmiotem była sytuacja polityczna rządu po śmierci ministra wojny Maginot'a i ustąpieniu Brianda. Następnie Laval przyjął min. rolnictwa Tardieu, który powszechnie uważany jest za następcę Maginot'a. Następnie konferował Laval z Herriot'em.

Udaremnienie zamachu na pociąg w Niemczech

BERLIN. (P.A.T.). Wpobliżu Bielefeld w Niemczech, policja wykryła na torze kolejowym większą ilość nabojów pirotechnicznych, napełnionych amonitem. Istnieje podejrzenie, iż przygotowany był zamach na jeden z pociągów pośpiesznych, kursujących między Berlinem a Kolonją.

Ratunek dociera do górników pogrzebanych w Karsten-Zentrum

BYTOM. (PAT.) Jak się dowiadujemy, w ciągu ostatniej doby brygady ratownicze na kopalni Karsten - Zentrum posunęły się o blisko 3 mtr. do miejsca katastrofy. Przestrzeń, jaka dzieli brygady ratownicze od miejsca katastrofy, wynosi jeszcze kilka metrów. Przypuszczają, że do przekopania tych paru metrów trzeba będzie jeszcze 24-ch godzin.

Kobieta pod lufą rewolweru

Franciszek Bukowski z Bukowa (powiat małosławicki) przekonał się przypadkowo, że żona go zdradza. Znalazł bowiem w jej książce list, z którego wynikało bezspornie, że łączy ją stosunek miłosny z sąsiadem Piotrem Tyreckim. Bukowski zastrzelił Tyreckiego z zasadzki w pobliskim „Wilczym Borze", obecnie zaś postanowił zastrzelić również żonę, a potem siebie. Szczegóły w drukowanej obecnie powieści p. t. „Na bezdrożach miłości".

Atak niemiecki na Europę

Parokrotnie dawaliśmy tu, na tem miejscu wyraz poglądom, że wewnętrzna sytuacja polityczna w Niemczech rychło ulegnie

zasadniczej zmianie.

Dokonany został całkowity

zwrot na prawo

w kierunku skrajnego nacjonalizmu, ster władzy chwycą ręce Adolfa Hitlera i jego towarzyszy.

Przewidywania nasze spełniają się w całej rozciągłości.

W marcu bieżącego roku kończy się 7-mioletni okres urzędowania obecnego prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga. Zgodnie z konstytucją w tym czasie winien nastąpić drogą powszechnego plebiscytu wybór nowej Głowy Państwa. Lecz oto w łonie rządu powstał projekt, aby wyboru nowego prezydenta zaniechać i drogą specjalnej ustawy przedłużyć okres urzędowania Hindenburga

na dalsze 7 lat.

Dla powzięcia takiej uchwały potrzebna jest jednak większość w parlamencie, a dla stworzenia tej większości potrzebny jest Hitler.

I oto kanclerz Rzeszy dr. Bruening zaprosił do siebie Hitlera i nawiązał z nim pierwsze pertraktacje. Stało się to w krótkim czasie po zapewnieniu społeczeństwa niemieckiego, że rząd z całą energją przystąpi do

zwalczania „hitlerowszczyzny"

i jej projektów zamachowych...

Hitler nie omieszkał skorzystać z okazji. Zjawił się u kanclerza, wyraził zgodę na projekty rządowe, lecz... pod pewnemi warunkami. A warunki są niemałe i jakże

znamienne.

Jak doniosły depesze Hitler zażądał dla siebie dwóch tek w rządzie: ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa Reichswehry. Czemu te, a nie inne? Odpowiedź prosta. Przejęcie tych dwóch tek oddaje w ręce Hitlera

kierownictwo wszystkich sił zbrojnych Rzeszy:

policji i wojska.

Dziś w okresie przed doniosłemi konferencjami na terenie międzynarodowym, (spłata odszkodowań powojennych i rozbrojenie) i ciężkiej sytuacji gospodarczej Hitler nie zamierza upominać się ani o tekę min. spraw zagranicznych, ani o żadną inną z resortów gospodarczych (poco brać na siebie tak poważną odpowiedzialność?) lecz

sięga twardą ręką po miecz kraju.

Najbliższe zapewne dni przyniosą nam decyzję dotychczasowego rządu, dowiemy się czy pragnie on współpracować z hitlerowcami i w jakim stopniu. Lecz nie ulega przecież wątpliwości, że decydując się na podjęcie rokowań z Hitlerem obecni kierownicy państwa wiedzieli, iż będą musieli

poparcie nacjonalistów

okupić pewnemi warunkami i jak to widzimy — niemałemi.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że Niemcy zdecydowane są oddać władzę w ręce tych, którzy głoszą

hasła wojny odwetowej,

obalenia traktatów pokojowych, rewizji granic, hasła skrajnego nacjonalizmu, nienawiści do wszystkiego co stoi poza sztandarami hitlerowskiemi.

Fakt ten stanowi groźne memento dla całej Europy, a zwłaszcza dla najbliższych sąsiadów Niemiec...

Zresztą nie trzeba już nawet szukać w przyszłości. Już dziś jesteśmy świadkami

pierwszego ataku,

skierowanego na Europę Kanclerz Bruening oświadczył ambasadorom Francji i Anglji, że Niemcy żądać będą całkowitego anulowania odszkodowań wojennych i w tym sensie złożą deklarację na konferencji w Lozannie.

Podobne wystąpienie miało już miejsce w pierwszych latach po wojnie, lecz skończyło się okupacją Zagłębia Ruhry przez Francję i upadkiem rządu, który oparł się aljantom. Obecnie rząd Brueninga, w porozumieniu widocznie z przyszłym min. Reichswehry, Hitlerem, podejmuje ponownie próbę

obalenia traktatów pokojowych

i zobowiązań powojennych.

Czy dlatego, że wierzy w swą siłę zbrojną, czy może w słabość przeciwnika?

Przyszłość — może już najbliższa — pokaże.

Kruk.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

„O krok od hańby"

Dopóki byłem zdrów nie troszczyliście się o mnie wcale i wasze uczucia rodzinne ukazały się dopiero w czasie mojej choroby. Jedynie Twój syn Hans (Henryk), kochany bracie, był szczerszy od was i naciągał mnie od czasu do czasu na większe lub mniejsze sumy. Wobec jego szczerości pozostawiam mu legat w wysokości pięci utysięcy marek celem dokończenia studjów.

Co się tyczy pozostałego mego majątku, to, będąc zupełnie zdrów na umyśle, postanawiam. by generalną spadkobierczynią moją była panna Erna von Makowska.

Pogrzeb mój ma się odbyć jak najskromniej i proszę moich kochanych krewnych, by nie brali w nim udziału. Byłem zawsze wrogiem hipokrytów i straciłem wiarę w ludzi do czasu. kiedy panna von Makowska przez swoją troskliwość i oddanie, po części wiarę tę mi przywróciła".

— I cóż panowie nato? — zapytał komisarz Ulrich, kiedy skończyliśmy czytanie.

— Testament ten utwierdza mnie jeszcze bardziej w przekonaniu, że panna von M. padła ofiarą perfidnej prowokacji i nic ma nic wspólnego z popełnioną zbrodnią. Nie wątpię, że będzie trudne ujęcie prawdziwego sprawcy, ale mam nadzieję, że się nam to uda, tem bardziej — dodałem, — że prócz panny von M. bardzo mało osób wchodzi w grę, którym zależało na śmierci zamordowanego.

— Oczywiście, niewykluczone jest, że padła ona ofiarą prowokacji, lecz najbardziej obciążają ją znalezione w jej szufladzie tabletki, jakich używał zmarły. Analiza wykazała, że znajdują się w nich również ślady trucizny, takie same, jakie znaleziono w szklance z środkiem nasennym. Zresztą doktór, który jest bardzo dobrze w niej usposobiony, doszedł również do przekonania, że wobec tych danych, tylko ona mogła popełnić te zbrodnię.

— Czy nie wydaje się to panu koledze podejrzane, że osoba, popełniająca tak wyrafinowane morderstwo, pozostawia dla władz śledczych tyle śladów i dowodów swej winy, tem bardziej, że nie było dla niej nic łatwiejszego, jak po przekonaniu się, że cel swój osiągnęła, wymyć szklankę z resztkami trucizny, a znajdujące się u niej tabletki zniszczyć?

Komisarz Ulrich milczał. Zauważyłem, że głęboko zastanawia się nad tem, co mu powiedziałem.

— Po głębszem zastanowieniu doszedłem do przekonania, że może ma pan rację i byłem zbyt szybki w wydaniu o niej sądu. Najlepiej będzie, jeżeli pa nowie sami z nią pomówicie. Każę ją natychmiast za zezwoleniem sędziego śledczego sprowadzić tutaj, lub do policji kryminalnej i może uda nam się wspólnemi siłami wydobyć od niej cośkolwiek, coby się przyczyniło do ujęcia prawdziwego sprawcy.

— Jeżeli kolega nie ma nic przeciw temu, to wolelibyśmy, by panna von M. sprowadzona została tutaj, nie chcemy bowiem narazie działać urzędowo, by nie spłoszyć ewentualne go sprawcy.

— W tej chwili porozumiem się z sędzią i wezmę od niego nakaz sprowadzenia jej z więzienia.

Komisarz Ulrich wyszedł z pokoju i po paru minutach powrócił z nakazem w ręku.

— W tej chwili zatelefonuję do urzędu śledczego i polecę moim agentom, by jeden z nich natychmiast tu się zgłosił i z otrzymanym ode mnie nakazem sprowadził aresztowaną.

Po upływie niespełna godziny na progu stanęła panna von M. w towarzystwie dwóch agentów. Komisarz polecił swym agentom pozostawić nas samych z aresztowaną.

— Zechce pani spocząć pan no von Makowska — odezwał się komisarz Ulrich, podając jej krzesło.

Nie mówiąc ani słowa, usiadła. Była to bardzo ładna szatynka o bardzo miłym wyrazie twarzy. Nie do uwierzenia było, sądzić z jej wyglądu, by mogła ona popełnić morderstwo.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

ZNAJOMA Z KRYNICY



Pan Rogalski przez parę minut pukał do drzwi swego mieszkania. Wreszcie otworzyła mu żona.

— Parę minut pukałem — zmonitował łagodnie żonę. — Nie słyszałaś?

— O, przepraszam cię bardzo, zagadałam się ze znajomą.

— Masz gościa?

— Tak. Odwiedziła mnie znajoma, pani Pikalska, którą w zeszłym roku poznałam w Krynicy.

Pan Rogalski poprawił przed lustrem krawat i fryzurę i wszedł do salonu. Skłonił się nisko pani Pikalskiej i z szacunkiem ucałował wyciągniętą rączkę.

— Zabaw panią — zwróciła się do męża pani Rogalska, — ja tymczasem przygotuję herbatę.

Pan Rogalski okiem znawcy obejrzał nową znajomą i doszedł do wniosku, że wcale, wcale... nawet owszem... Zbudowana wspaniale... nogi trochę w kostce za grube ,ale poza tem...

Rozmowa towarzyska potoczyła się gładko.

— Żona mi o panu wiele opowiadała — mówiła nieco ochrypniętym głosem pani Pikalska.

— A pani szanowna jest mężatką?

— Tak, ale z mężem nie żyję. nie każdy ma szczęście do dobrego męża...

Słowom tym towarzyszyło powłóczyste spojrzenie.

Panu Rogalskiemu zrobiło się przyjemnie ciepło. Przysunął się do gościa...

— Pani jest bardzo miła...

— Ooo...

Ręka pana Rogalskiego w niewiadomy sposób znalazła się na kolanie pani Pikalskiej, potem na biodrze...

Pani się nie broniła. Nawet wprost przeciwnie...

Ośmielony pan Rogalski już się nachylił, żeby na ponętnym karczku złożyć pocałunek, gdy... drzwi się otworzyły i do salonu weszła żona... Widziała wszystko!

— Jasiu — oświadczyła chłodno, — przepraszam cię na chwileczkę.

Pan Rogalski z miną skazańca wyszedł do sąsiedniego pokoju. Rozległ się trzask siarczystego policzka.

— Podły, stary donżuanie — syknęła pani Rogalska, — wynoś się natychmiast z domu i nie pokazuj mi się na oczy.

Pan Rogalski potulnie wyniósł się z mieszkania. Gdy zamknęły się za nim drzwi pani Rogalska weszła do salonu.

— No, Zygmusiu kochany — oświadczyła „znajoma" — mój stary dureń już poszedł, możesz ściągnąć te kiecki.

Pan Zygmunt zdjął kapelusz, palto, suknię i odetchnął z ulgą.

— Szczęśliwie się udało — powiedział, objąwszy czule panią Rogalską. — Nie gniewaj się na mnie Krysieńko, jeśli c trochę podarłem sukienkę, ale tak się śpieszyłem przy wkładaniu, kiedy twój stary pukał...

— Głupstwo! Ale za to mamy czas do północy! Mój stary będzie się bał przyjść wcześnie do domu.

Napoleon Sądek.

„Co gwiazdy wróżą"

Premjera w „Ananasie"

Mniejsza o te gwiazdy. Zadowolnijmy się, że widzimy w „Ananasie" dużo.. gwiazdek, młodych, zdolnych, pełnych jak najlepszych chęci artystycznych. Nietylko chęci, zresztą. Już pisaliśmy poprzednio o jedynej w swoim rodzaju Winiarskiej młodziutkiej artystce o zgoła niepospolitej sile komicznej, której z pewnością sądzono kiedyś pięknie jeszcze zabłysnąć. Lada dzień z pewnością porwie ją ktoś dyr. Jastrzębcowi, niestrudzonemu „poławiaczowi pereł" scenicznych.

Drugą taką rewelacją jest młoda tancerka, Miła Gołubiewówna. doniedawna jeszcze „szeregowa" Tacjanka, a dziś wielce obiecująca solistka akrobatyczna bardzo sprawnie pracująca wraz z pięknie zbudowanym Kossiljano. z ktorym stanowi wielce dobraną tanecznie i zewnętrznie parę. Z radością witano powrót dawniejszej jedynaczki „ananasowej" — Dusi Sezonowicz. będącej uosobieniem wiośnianego wdzięku dziewczęcego.

Zawsze z przyjemnością słucha się kreacji rasowej artystki Rapackiej. Cóż poza tem! Stałe postępy ujmującego urodą Kersena, dowcipne djalogi i piosenki Belskiego, wreszcie poprawne „przyczynki" Sowińskiego i Rewskiego.

Drugi garnitur „Tacjanek" spisuje się chwacko, pożyczywszy sobie z pierwszego garnituru Suchocinównę, sprawnie akrobatyzującą. Naogół program lekki, bez pretensjonalny, niezbyt nowy ale wesoły, miły dla oka i ucha

H. L.

—:o:—

Zdun

— Wprzód
wbród,
to znaczy wiele,
mieli precy moi przyjaciele
zduny majsterkowie,
— Aż tu inżynierowie,
(djabli ich nadali)!
wykombinowali
centralne ogrzewanie!..
— Zdun, patrząc na nie,
głową, biada:
Gdy djabeł nada
jakieś nowe mody,
schowaj człeku w zanadrze stare rodowody
i idź klepać biedę, jakoś klepał glinę...
Patrząc na zduna zatroskaną minę,
siadam i o zdunie smutny wierszyk klecę.
— Bo niema to, jak dawna, stara, ciepłe piece!

Servus.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna